№ 107. Kraków 12 Maja — Czwartek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY. ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 11 maja.

Ciągłe i długotrwałe postępy rewolucyi w Chinach, przyznawane bez ogródki przez urzędowe dzienniki Niebieskiego państwa, zdają się być zapowiedzią wielkiego przeobrażenia się stałego lądu Azyi, przysposobionego już zwolna zwycięstwami oręża angielsko-indyjskiéj kompanii i rozwojem handlu rossyjskiego. Lubo trudno nam zrozumieć dokładnie charakter rewolucyi chińskiéj, aby z jéj skutków wyprowadzić tę lub ową formę możebnych przemian w tém małoznaném państwie, wszakże zgodne doniesienia świadczą, iż powstańcy nie o saméj zmianie dynastyi mongolskiéj myślą, ale burząc wszędzie po drodze bałwany świątyń, zamierzają widocznie sprowadzić zarazem religijną, a tém samém społeczną Chin przemianę. Pogłoski krążące w Indyach i w europejsko-chińskich kantonach utrzymują, że przywódzca powstańców jest chrześcianinem, a prócz tego, że cesarzowa teraźniejsza chińska jest również chrześcianką, i że sam cesarz sprzyja téj religii; lecz nie ma dość nieograniczonéj władzy, by wolność wyznania zaprowadzić zdołał. Panujący od wieków system rządowy nieprzebytą jeszcze stanowi zaporę, a zapora ta obaloną być tylko może gwałtownie; i z tego stanowiska wychodząc, obecne powstanie w Chinach zbawienne przynieść może owoce. Lubo rozumowania te oparte są na wieściach i przypuszczeniach, nie mniéj przeto faktem historycznym jest niebezpieczeństwo zagrażające dzisiejszemu stanowi rzeczy w Chinach, a cokolwiekbądź ważnego by się stało, rządy chrześciańskie nie będą już obcemi w urządzeniu nowego w Chinach rządu, i nie omieszkają zapewne uzyskać dla wyznań chrześciańskich gwarancyi jego. Niemasz na świecie twierdz któreby się sile fizycznéj oprzeć mogły, nie masz tém mniéj zapór, którychby siła moralna nie przeparła, a kiedy jedna i druga wzajem się wspierają, tam prędzéj czy późniéj zwycięstwo musi nastąpić. Prace missyonarskie, kantory niegdyś portugalskie i holenderskie a dziś angielskie, tudzież karawany rossyjskie przysposabiały zwolna zbliżenie się między państwem niebieskiém, a światem chrześciańskim; a dziś krocie Chińczyków szukających złota na amerykańskich wybrzeżach Kalifornii i gotujących się nawet do dalszych wycieczek na Australię, wypełniają tę przepaść jaka Chiny od reszty świata odgraniczała.

Niezadługo więc drobne o piędź ziemi zatargi państw cywilizowanych znajdą dla siebie obszerne i świeże jeszcze pole na ogromnych i nieznanych przestrzeniach Azyi, na wielkim Oceanie spokojnym od brzegów Korei do brzegów Kalifornii; a tam pierwsze tylko mocarstwa spotkać się z sobą będą mogły. Niedaleka przyszłość dla trzech tylko zapaśników zostawia pole do walki: dla Anglii, Rossyi i Stanów Zjednoczonych. Wyprawa do Japonii jest pierwszém wdaniem się tego ostatniego państwa do spraw zaamerykańskich, a pomimo niedawno przy zmianie prezydenta rzuconych wątpliwości, wyprawa ta bierze skutek. Rząd rossyjski wysyła za nią zwiady: dowód, że przeczuwa następstwa w których mu przyjdzie i swoje wyrzec słowo. Taż sama czujność towarzyszy wzajemnym krokom Rossyi i Anglii w Chinach i na całym stałym lądzie Azyi, bo tylko Azya jest punktem zetknięcia się mocarstw świata.

Rewolucya chińska pod dwojakim przeto względem ma swoją ważność; raz pod względem chrześciańsko cywilizacyjnym, drugi raz pod względem politycznym. Otworzyć ona może wrota wierze chrześciańskiéj i wywołać starcie się trzech wielkich mocarstw, do panowania nad światem dążących.

Podaliśmy kilka już wyciągów z sprawozdań statystycznych o stanie zakładów edukacyjnych w Galicyi, przez *Gazetę lwowską* w tygodniowym jéj *Dodatku* ogłaszanych. Podajemy dzisiaj z kolei przegląd frekwencyi galicyjskich gimnazyów w roku szkolnym **1851/52** wraz z porównaniem téjże frekwencyi z rokiem poprzednim.

Stan galicyjskich gimnazyów w roku szkolnym 1852.

Liczba publicznych uczniów w każdém gimnazyum była na początku roku szkolnego **1851/2** następująca:

w c. k. akademicznem gimnazyum we Lwowie			523
„ drugiém gimnazyum lwowskiém			420
„ polskich klasach pobocznych tego gimnazyum			130
„ brzeżańskiém c. k. gimnazyum			174
„ tarnopolskiém	„		277
„ czerniowieckiém	„		359
„ stanisławowskiém	„		307
„ buczackiém	„		216
„ samborskiém	„		293
„ przemyskiém	„		359
„ rzeszowskiém	„		192
„ tarnowskiém	„		221
„ bocheńskiém	„		77
„ sądeckiém	„		171
„ krakowskiém	„		535

co ogółem wynosi **4254** publicznych uczniów.

W roku szkolnym **1851** wynosiła frekwencya wszystkich gimnazyów galicyjskich wraz z czerniowieckiém i krakowskiém **4523** uczniów, co w porównaniu z frekwencyą przeszłego roku okazuje znowu ubytek o **269** uczniów czyli o **5—6%**.

Ten ubytek jest jednak prawie o połowę mniejszy, aniżeli zmniejszenie frekwencyi w roku szkolnym **1851** w porównaniu z rokiem **1850**. Wtedy bowiem zmniejszyła się była liczba uczniów gimnazyalnych w całéj Galicyi o **457**, czyli więcéj niż o **9%**; w tym względzie więc jest stosunek przeszłoroczny na każdy sposób pomyślniejszym.

W roku szkolnym **1850**, wynosiła ogółowa frekwencya **4980** uczniów, ubyło więc z téj liczby w roku **1852 726** uczniów, czyli więcéj niż **14%**, a przeciętne zmniejszenie wynosi przeto 7 do 8 od sta.

Wykazane ogółowe zmniejszenie frekwencyi było szczegółowo w każdém gimnazyum następujące:

Frekwencya zmniejszyła się w c. k. akademicznem gimnazyum we Lwowie o	19	uczniów
w drugiém c. k. gimnazyum lwowskiém	16	—
„ klasach pobocznych połączonych z drugiém gimnazyum lwowskiém o	12	—
„ c. k. brzeżańskiém gimnazyum o	13	—
„ „ tarnopolskiém o	6	—
„ „ czerniowieckiém o	5	—

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY ZE WSCHODU.

Uadi Halfa 12 lutego 1853 r.

Nazwisko wsi, do któréj dziś przybyłem, jest arbaskie i znaczy dosłownie dolina-wikliny (*valliée de jonc*). W miejscu tém dawniéj wyrabiano najpiękniejsze rogóżki, plecionki, i wielki niemi prowadzono handel. Ale Mehmed-Ali niepogardził i tym monopolem: handel upadł a z nim przemysł. Zaledwie udało nam się kupić jedną rogóżkę piękną, ale nienadzwyczajną.

Tutaj kończy się kraina zwana Barabra, a mieszkańcy Barberini. Jest ona częścią Nubii niższéj, ale Nubia właściwie dopiero za Uadi Halfa się zaczyna. Myliłby się bowiem ten, ktoby pas ten ziemi od Asuan aż dotąd sądził według opisu Nubii przed 20 lub 30 laty skreślonych, to jest co do jego mieszkańców, zwyczajów itd. Barberini są owém przejściem między Egipcyaninem i Nubijczykiem, i zupełnie też co do cery trzymają pomiędzy niemi środek. Budowa ich ciała jest nadzwyczajnie piękna. Ułomnego spotkać prawie niepodobna, otyłego podobnież. Muszkuły są niezmierne, wyraźne i dobitne, a kształty tak eleganckie, że przypominają posągi z brązu odlane. Prawie bez wyjątku mają ramiona nieco w tył idące, które sprawują, że pierś niesłychanie jest wydatna. Zrobiłem tę uwagę raz naszemu drogmanowi, którego jak doświadczyłem jest zasadą, od któréj nieodstępuje nigdy, aby każdą rzecz wytłumaczyć. Odpowiedział mi też zaraz, że to pochodzi ze zwyczaju, jaki mają kobiety barberyjskie, skoro zajdą w ciążę, iść do krokodyli i nietylko się im przypatrywać, ale nawet łapy ich brać w rękę. „A pan uważałeś zapewne, dodał, że krokodyle mają łapy wykręcone."

— Jakto? do krokodylów? spytałem zdziwiony.

— Tak jest, odpowiedział, do krokodylów kiedy śpią...

— No dobrze, ale przecież bestye te się obudzą, gdy im łapy wykręcają!

— Zapewne że się przebudzą, ale to nic nieszkodzi...

— Jakto nic nieszkodzi? powtórzyłem z uśmiechem.

— Tak jest niezawodnie, bo krokodyl czuje kobietę i nic jéj nierobi — a widząc, że niewierzę bardzo w tę krokodylową galanteryą, dodał: W Syryi także dzikie zwierzęta niedotkną się nigdy kobiety.

Pojmujecie, że niebędąc nigdy w Syryi, niemógłem wejść w dyskusyą i zostawiłem go w tém mniemaniu, które myślę nieraz żal w nim wzniecać musi, że Bóg nie dał mu szczęścia urodzić się kobietą.

Barberini ubierają się tak jak mieszkańcy Egiptu, dzieci tylko czynią wyjątek, które chodzą tak, jak ich Pan Bóg stworzył i dziewczęta, które noszą *raad*. Kobiety niezakrywają twarzy jak w Egipcie, piękną mają kibić i rysy twarzy szlachetne chociaż niebardzo regularne. Sposób noszenia włosów zachowały ten sam, jakie przedstawiają płaskorzeźby dawnych pomników egipskich. Zresztą zwyczaje i sposób życia jest ten sam prawie co w Egipcie: pełno jak tam śladów tradycyi. Język nieco od arabskiego odmienny, a w charakterze główną stanowi różnicę owa niepodległość jaką dotąd zachowali, i poczciwość, jaką się stósownie do ustalonéj reputacyi odznaczają. Owe przywiązanie do niepodległości z pewną żywością we krw połączone, daje im niejaką nad Egipcyanami wyższość, osady nasze są dla nich z pewną uległością a nawet bojaźnią. Z Europejczykami są oswojeni zupełnie i zaledwie dąabija przybliża się do brzegu, a już mieszkańcy wioski wychodzą z kurami, z jajami itd. i znoszą co kto sprzedać może. Jeżeli więc ta część Nubii, mniéj cywilizowaną aniżeli Egipt się wydaje, a czyni bezsprzecznie to wrażenie, pochodzi to raczéj z przyczyn naturalnych, z małéj ilości gruntów do uprawy, z braku miast, z ubóstwa słowem, aniżeli z różnicy oświaty w mieszkańcach.

W Uadi Halfa jest druga katarakta Nilu. O pół mili od wsi zaczynają się już skały, mniejsze od skał w Asuan, ale gęstsze z granitu czarnego i lśniącego, który kopalnie soli najwięcéj przypomina tam zwłaszcza, gdzie woda dokonała tego, o co może nie jeden biegły szlifierz z pomocą angielskich narzędzi napróżnoby się kusił, to jest w misterne wypolerowała kształty. Po dobréj godzinie ciągłéj w pośród tych skał przeprawy na łódce z rejsem miejscowym i dwoma wioślarzami, przybiliśmy do skały zwanéj *Hafiz* na sto przeszło łokci prostopadle nad wodą się wznoszącéj. Skorośmy się na jéj szczyt wdrapali, rozwinął się przed nami ogromny, bo najmniéj milę kwadratową mający obraz, któremu pustynia ze wszech stron jak daleko wzrok mógł zasięgnąć, służyła niejako za ramy. Cała ta milowa przestrzeń napełniona jest czarnemi skałami, w pośród których przeciska się woda z szumem i hałasem, i tworzy w wielu miejscach fale (*brisante*) podobnie jak w Asuan. Jest to jakby niezliczone mnóstwo potoków, spływających szybko w przenośnym kierunku; a że Nilu w odległości niewidać, trudno nawet odgadnąć ich połączenia. Ponury to i surowy widok! Cztery wysepki, któreśmy płynąc do *Hafiz* minęli nieożywiają obrazu, a cisza pustyni wydatniejszym tylko czyni szelest, jaki sprawiają porogi. Jest ich o ile sądzić mógłem więcéj aniżeli w pierwszéj katarakcie, ale mniéj obfite są

„	„	buczackiém o	44 —
„	„	przemyskiém o	44 —
„	„	rzeszowskiém o	36 —
„	„	tarnowskiém o	70 —
„	„	bocheńskiém o	62 —
„	„	sądeckiém o	15 —

Ubyło więc w ogóle 342 uczniów.

Natomiast pomnożyła się frekwencya z początkiem roku szkolnego w następujących gimnazyach:

w stanisławowskiém o 19 uczniów,
„ samborskiém o . . . 15 —
„ krakowskiém o . . . 39 —

przeto w ogóle o 73 uczniów.

Jeżeli potrącimy summę pomnożenia od summy ubytku, okaże się ogółowe zmniejszenie o 269 uczniów, co się zgadza z powyżéj wykazanym rezultatem.

Pomnożenie frekwencyi w c. k. gimnazyach w Stanisławowie i Samborze pochodzi ztąd, że z początkiem roku szkolnego otworzono w Stanisławowie ósmą, a w Samborze siódmą klasę. Ta zmiana jednak niewywarła znacznego wpływu na frekwencyę sąsiednich a mianowicie lwowskich gimnazyów, jakto się okazuje z powyższych wykazów. Frekwencya gimnazyów lwowskich nieulgła w porównaniu z przeszłemi latami znaczniéj zmianie. Wypływa to naturalnie z stosunków większego miasta, gdzie nietylko oświecony stan średni jest liczniejszy, a zamożniejsza i liczniejsza klasa średnia usiłuje dzieciom swoim dać wyższe wykształcenie, chcąc ich przysposobić do wyższych stopni w społeczeństwie i mając ku temu potrzebne środki, ale gdzie i uboższemu uczniowi łatwiéj o utrzymanie niż w mieście prowincyonalném. Podobne stosunki wpłynęły także bez wątpienia na pomnożenie frekwencyi w krakowskiém gimnazyum; z drugiéj zaś strony przyczyniły się do znacznego zmniejszenia liczby uczniów w Czerniowcach. Zresztą wywarła w Krakowie także reducya gimnazyum bocheńskiego na niższe gimnazyum pomyślny wpływ na frekwencyę, a i to się w Krakowie przyczynia do pomnożenia uczniów, że między tamtejszymi uczniami zamożniejsza szlachta daleko liczniéj jest reprezentowana aniżeli w Galicyi.

Te i inne stosunki, niewywierają zazwyczaj żadnego wpływu na fluktuacye rocznéj frekwencyi w innych gimnazyach. Dążenie do nabycia nauk realnych przyczynia się wprawdzie także do zmniejszenia frekwencyi w gimnazyach, ale niejest wyłączną tego zmniejszenia przyczyną. Albowiem obok braku licznéj klasy średniéj dążącéj do wyższego wykształcenia, i obok uprzedzeń jakie w naszym kraju w wyższych warstwach społeczeństwa częstokroć przeciw kształceniu się w szkołach panują, należy także jeszcze uwzględnić materyalny niedostatek w innych klasach ludności, zwłaszcza, że ten niedostatek przy niskim jeszcze stopniu przemysłowości krajowéj, przez smutne wypadki lat ostatnich jeszcze powiększyć się musiał. Pobieżny pogląd na ludność w miastach prowincyonalnych, gdzie się gimnazya znajdują, okazuje widocznie, że mieszkańcy po największéj części do takich klas należą, które rzadko kiedy są w stanie opędzać koszta publicznéj edukacyi swoich dzieci. Już same stosunki takich uczniów niesprzyjają częstokroć postępom w naukach. Domowe ich towarzystwo najwięcéj niejest zdolne kształcić ich umysł i rozbudzić w nich zamiłowanie do nauk, owszem zbyt często staje się istotną przeszkodą ich umysłowego i moralnego rozwoju. Dla ubóstwa nie mogą się częstokroć zaopatrzyć w potrzebne środki naukowe, a jeżeli na domiar uczeń zbytecznie jest oddalony od miejsca nauk, albo nie jest w stanie się utrzymać, wtedy opuszcza szkołę, a to tém pewniéj, gdyż rzadko kiedy klasy ubogie dla tego dzieci swoje posyłają do szkół, by same czuły potrzebę wyższego wykształcenia.

Ten wpływ materyalnych stosunków kraju na postępy oświaty mniéj jest wybitnym w zamożniejszych obwodach wschodnich, aniżeli w obwodach zachodnich Galicyi, które jak wiadomo w ostatnich czasach przez wypadki elementarne i polityczne w swoich materyalnych stosunkach znaczne poniosły straty. W samem tarnowskiem gimnazyum zmniejszyła się frekwencya na początku roku szkolnego 185½ o 70 uczniów czyli o 26%, a w gymnazyum bocheńskiem nawet o więcéj niż o 47%. Zniesienie ostatnich dwóch klas przy gimnazyum bocheńskiem nierobi w tym względzie znacznéj różnicy, ponieważ liczba uczniów w tych klasach, szczególnie w ostatnich latach i tak bardzo była mała. W gimnazyum rzeszowskiem zmniejszyła się liczba uczniów blisko o 16 od sta, w Buczaczu blisko o 17 od sta, a i w innych gimnazyach w ujemnym stosunku.

Ale i w ciągu roku zmniejszała frekwencya gimnazyów galicyjskich. Znajdowało się bowiem z końcem roku szkolnego:

	publicznych uczniów
w c. k. akad. gimnazyum lwowskiem . .	444
„ drugie „ „ . . .	338
„ klasach pobocznych połączonych z drugiem lwowskiem gimnazyum .	114
„ brzeżańskiem gimnazyum	155
„ tarnopolskiem „	223
„ stanisławowskiem „	283
„ buczackiem „	168
„ samborskiem „	260
„ przemyskiem „	305
„ rzeszowskiem „	171
„ tarnowskiem „	189
„ bocheńskiem „	76
„ sądeckiem „	142
„ krakowskiem „	450
Razem	3318

W tym wykazie pominięte jest gimnazyum czerniowieckie, ponieważ brakuje odnośnych dat.

Frekwencya w powyżéj wymienionych gimnazyach była przeto z końcem roku szkolnego o 577 uczniów czyli o więcéj niż 14% mniejszą aniżeli na początku, gdyż wszystkie gimnazya po odtrąceniu czerniowieckiego na początku roku szkolnego liczyły w ogóle 3895 uczniów.

Ten ubytek rozdziela się na każde gimnazyum w szczególności w następujący sposób:

		Zmniejszenie wynosiło:		
w c. k. akademicznem gimn.		79	uczniów czyli	15%
„ drugiem lwowskiem gim.		82	„ „	20%
w klasach pobocznych drugiego		16	„ „	13%
w c. k. brzeżańskiem gimnaz.		19	„ „	11%
„ tarnopolskiem	„	54	„ „	20%
„ stanisławowskiem	„	24	„ „	7⅔%
„ buczackiem	„	48	„ „	22%
„ samborskiem	„	33	„ „	11%
„ przemyskiem	„	50	„ „	14%
„ rzeszowskiem	„	27	„ „	14%
„ tarnowskiem	„	21	„ „	9%
„ bocheńskiem	„	1	„ „	1⅛%
„ sądeckiem	„	28	„ „	16%
„ krakowskiem	„	71	„ „	13%

Najwięcej uczniów ubyło przeto w drugiem lwowskiem gimnazyum, po którem z kolei następuje lwowskie akademiczne i krakowskie; najmniej uczniów ubyło w gimnazyum bocheńskiem; środek zajmują gimnazya w Przemyślu i w Buczaczu. Lecz względny stosunek zmniejszenia w ciągu roku szkolnego był najniepomyślniejszym w buczackiem gimnazyum, po którem z kolei idzie drugie lwowskie i tarnopolskie. Najpomyślniejszym okazał się ten stosunek w Bochni a potem w Stanisławowie i Tarnowie. Przemyśl i Rzeszów zajmują środek, do którego się z jednéj strony zbliża gimnazyum krakowskie i klasy pobeczne we Lwowie a z drugiéj strony lwowskie akademiczne gimnazyum.

Przyczyny téj różnicy w stosunkach zmniejszenia tak są rozmaite, iż w ogólnéj rozprawie niepodobna je wyświecić. Zaprzeczyć nie można, że w gimnazyach we Lwowie i w Krakowie znaczne przepełnienie klas głównie się przyczyniło do zmniejszenia frekwencyi ku końcu roku szkolnego. Gdzie bowiem szkoły są przepełnione, tam niepodobném jest ściślejsze nadzorowanie uczniów, a dla tego też potrzebnem ostrzejsze postępowanie tak w ocenieniu zdolności naukowych jak i w przestrzeganiu karności; co za sobą pociąga częste wykluczenia uczniów. Były jednak także i inne przyczyny zmniejszenia liczby uczniów, a między temi częstokroć także nbast- brak środków utrzymania, niemożność zapłacenia dydaktrum itp.

Dla uzupełnienia stosunków frekwencyi podajemy jeszcze wykaz liczby prywatystów w każdem gimnazyum. W roku szkolnym 1852 zapisało się:

w c. k. akademicznem gimn. we Lwowie	15	pryw.
w drugiem lwowskiem gimnazyum . . .	56	—
w klasach pobocznych drugiego lwows.	26	—
w c. k. brzeżańskiem gimnazyum	—	—
„ „ tarnopolskiem	11	—
„ „ czernowieckiem	17	—
„ „ stanisławowskiem	13	—
„ „ buczackiem	2	—
„ „ samborskiem	10	—
„ „ przemyślskiem	3	—
„ „ rzeszowskiem	7	—
„ „ tarnowskiem	12	—
„ „ bocheńskiem	1	—
„ „ sądeckiem	2	—
„ „ krakowskiem	10	—
Ogółem .	185	pryw.

Ta liczba jest o 17 mniejszą niż w roku szkolnym 1851. Doliczywszy ją do ilości publicznych uczniów gimnazyalnych, otrzymamy ogółową summę 4,439 uczniów, którzy częścią publicznie częścią prywatnie pobierali nauki w gimnazyach galicyjskich.

Korespondencya Czasu.

Poznań 8 maja.

Przed tygodniem wyszedł poszyt trzeci Przeglądu i zawiera następujące przedmioty:

I. Rosya w XVII. wieku. II. Ptak niebieski Deotymy i wiersz do niéj Pana A. pod tytułem: *Ecce homo — Ecce Deus.* III. W rubryce Rozmaitości: a) Rys z życia Niemcewicza. b) Kilka słów do historyi napisów w Polsce. IV. W ru-

---

w wodę. Wysokość podobno ta sama: największy porog ma 8 stóp wysokości, a spadek całéj katarakty, począwszy od pierwszych skał aż do Uadi Halfa, to jest blisko 2 mile odległości, ma 30 do 40 metrów pochyłości. Dawniéj druga Nilowa katarakta niebyła do przebycia dla większych statków. Zwalczył te trudności natury Ibrahim pasza, syn Mehmeda Ali, ciągnąc z wojskiem na zdobycie Sudanu, i odtąd można ją przepłynąć. Większa jednak część podróżujących udaje się do Dongolah przez pustynią, którą na wielbłądach w 8 do 9 dni przebyć można.

Co do mnie tu był kres jaki sobie w podróży na Nilu założyłem. Ze smutnem więc uczuciem, jakie zawsze budzą w człowieku wyrazy: *Nie pójdziesz daléj!* choć nawet własną wypowiedziane wolą, wracałem do Uadi-Halfa. Parę krokodyli i kilka dzikich gęsi odzywających się między skałami, były to jedyne żyjące stworzenia któreśmy w tych odwiedzinach drugiéj katarakty Nilu spotkali.

Rumowiska, bo nie ruiny, które świadczą o świątyniach na przeciwnéj stronie Uadi Halfa nie mają żadnego interesu. Archeologowie chcą w nich dopatrzeć śladów chrześciańskiego kościoła. Zaprawdę rzecz smutna, że aby śladów tych się dopatrzeć *znawcą* być potrzeba, w kraju który był chrześciańskim, i to tak dalece chrześciańskim, że 50 biskupów wysyłał na koncylia! Niedoścignione są wyroki Boże! Islamizm zatarł do szczętu znak krzyża św., a dziś potęga jego kruszy się i rozpada przed cywilizacyą, która doprowadziwszy go do nicości znów na podstawie wiary Chrystusa budować będzie musiała! Straszne są koleje, które każdy błąd obiegać musi. Przychodzi czas, w którym to w czém upatruje zbawienie jest dopiero rozkładowym czynnikiem. A inaczéj być nie może, boby nie było kary. Kara jest w zaślepieniu ukazującém złe za dobre — przebaczenie w doświadczeniu.

Skoro zaś wyrzekłem wyraz „cywilizacya“ pozwolę sobie dać radę turystom aby się spieszyli, jeżeli chcą poznać populacye brzegów Nilu jakiemi były dawniéj, przynajmniéj w niektórych rysach. Jeszcze bowiem lat parę, a umowy wszelkie będą się tutaj przed notaryuszem odbywać, jeszcze lat parę a chłopcy barberini przejdą w przemyśle paryzkich Sabaudczyków. Teraz już przy przejściu katarakty odwołują się krajowcy ciągle do kontraktu; dzisiaj przyszła mi na myśl ta druga uwaga. Jadąc w czółnie do Hafiz słońce tak dopiekało, jak zresztą zwykle dopieka w południe w Afryce o 30 mil za zwrotnikiem. Ujrzawszy o kilkaset kroków od brzegu figę faraonową, rozłożystą, przepysznym wabiącą cieniem, kazałem wstrzymać czółno na chwilę i udałem się do niéj. Zastałem kilku chłopców z osłami odpoczywających w jéj cieniu. Zaledwie mnie spostrzegli, i domyślili się że jak oni chcę nieco wypocząć, pozrywali natychmiast baranie skórki z osiołków aby zrobić posłanie. Nie przyjąłem téj wygody, bardzo dobitném *la!* (nie). Proszą o bakczysz — *la!* Przynoszą mi daktyli — *la!* Zaczęli się naradzać, cobyto zrobić można, aby przecie od tego *hawadżi* jaki pieniądz dostać. *Hawadżi* znaczy po arabsku kupiec, ale powszechnie Europejczyków tym wyrazem mianują Araby. Nakoniec wpada jeden z nich na pomysł, że Europejczykowie nie lubią pić wody prosto z Nilu. Biegnie do osła na którym była woda w skórze koziéj jak zwykle, nalewa jéj w *gule* to jest w taką glinianą butelkę, i przynosi tłomacząc mi o ile zrozumiałem, że *moja* (woda) jest *filtrowaną*. Zapewne ręce jego za filtr służyły. Nie woda, ale koncept wart był bakczyszu przyznacie. Nie przypominają wam te chłopcy paryzkich gaminów, rzucających w błoto przed teatrem kawał łachmana, aby wysiadający z kabryoletu nóg sobie na chodniku nie powalał i wołających potém *M'sieur, un sou s' il vous plait!* Spieszcie się więc panowie turyści, bo wkrótce zamiast nożów barberini nosić będą scyzoryki angielskie!

Za przybyciem do daabii, spostrzegliśmy, że uczucia naszego względem powrotu nie dzieliły wcale osady, i cieszyły się wielce z tego że popłyną nazad do Kairu. Statki już były przygotowane. Żagle zdjęte, to jest wielka sztabowa schowana, a rufowa założona w sztaby, pomost cały zamieniony w ławki dla wioślarzy, a u pojazdów dziesięć drgawek kąpało się w wodzie. Odtąd żagle na mało co się przydadzą, choćby nawet wiatr się zmienił i zaczął wiać od południa, nie zawsze z prądem da on się pogodzić i mały żagiel wystarczy. Wiosłować zaś trzeba ciągle aby tu mógł czułość swą zachować. Na daabii nie ma prawie miejsca, pomost cały zajęty. Aby się dostać z kuchni u sztaby jak pisałem będącéj, do kabiny, pięć ruszających się przeskoczyć trzeba wioseł! Wioślarze siedzą prawie przed samym progiem kabiny a co gorsza wiosłując ciągle śpiewać będą! Wiosłują zaś ciągle nawet w nocy, są bowiem do téj pracy acz ciężkiéj tak przyzwyczajeni, że dwadzieścia godzin na dzień wiosłować są w stanie. Czekają tylko rozkazu a statki się obrócą z ulubionym marynarza okrzykiem: *helisa! helisa!*

Nie wiem czemu, ale raczéj wiem, dla czego wszystkie te przygotowania przykremi się wydawały: był to ciąg dalszy uczucia doznanego przy skale Hafiz. Listy moje odtąd będą tylko dawniejszych dopełnieniem. Jedno więcéj zagraża im niebezpieczeństwo to jest powtarzanie. Starać się będę aby go uniknąć: wybaczcie mi jednak jeżeli pomimowolnie weń wpadnę. H. M.

bryce Wiadomości bieżących: a) Rozbiór 8iu dzieł, między innemi poezyj Olizarowskiego. b) List z Krakowa. c) Sprostowanie. d) Kronika zdarzeń w świecie katolickim. e) Wiadomości z działu sztuk pięknych.— Starałem się w tych dniach wywiedzieć o liczbie prenumeratorów Przeglądu, liczba ta z każdym rokiem wzrasta, ale daleką jest od tego, by była odpowiednią powadze i wartości pisma, mimo że tak mało kosztuje; przypuścić trzeba, że zaledwie w 10tym domu obywatelskim, zaledwie w 15téj plebanii pismo to jest czytaném, a przecież zupełniebyśmy byli zadowoleni, gdybyśmy tylko w każdym dworze, w każdéj plebanii Przegląd i Szkołę polską, jeszcze o wiele mniéj rozpowszechnioną znaleźli, bo jużby była pewność, że cała wyższa klasa społeczeństwa, zdrowym i poważnym karmi się pokarmem umysłowym. U jednych zbytki na ten drobny niedozwalają wydatek, u drugich skąpstwo obok pałaców, w których często literatura cała reprezentowaną jest kalendarzem, wiadomościami handlowemi szczecińskiemi i od czasu do czasu jakąś broszurką, u największéj zaś liczby obojętnością zupełną, na literaturę i wszelkie wyższe życie, któréj obojętności przedewszystkiém niemożemy dość mocno potępić. Co do *Czasu*, ten jeszcze mniéj tu czytanym, a raczéj prenumerowanym; wprawdzie cena pisma waszego trochę jest dla nas za wysoką, ale nawet w takich domach rzadko się spotyka, gdzie mnóstwo innych plotkarskich dzienników niemieckich lub francuzkich trzymają. Tyle straciliśmy, a jeszcze nienauczyliśmy się cenić tego, co nam zostało: języka, literatury, w pismach czasowych reprezentowanéj.

Dnia 4go maja rozpoczęła się u nas tak długo oczekiwana misya, w trzech kościołach zarazem, u Fary i Bernardynów polska, u Bożego ciała, niemiecka. Z polskich Jezuitów każą u nas obecnie księża Praszałowicz, Załęski, Baczyński, Markiewicz, Czeżowski, Kamieński, Szczepkowski, Perkowski; niemieckich Jezuitów jest czterech z prowincyi szwajcarskiéj. Lud nasz niesłychanie wdzięczen za to dobrodziejstwo naszemu J. O. Arcybiskupowi, garnie się tłumnie słuchać słowa bożego, i usprawiedliwiać się w trybunałach pokuty. Duchowieństwo świeckie dotąd niebierze wielkiego udziału, ale też dopiero od dziś wielka rozpoczyna się praca, gdzie nieomylnie licznie w pomoc misyonarzom przyjdzie. J. O. Arcypasterz z wielkim sobie w obec rządu miejscowego postąpił taktem, najprzód bowiem 5go celebrował w kościele Bożego ciała, gdzie misya niemiecka, a dziś dopiero u Fary celebrować i komunią ś. osobiście rozdawać będzie.

Donosiłem wam w ostatnim liście o oburzeniu i skutkach, jakie wywołała potwarcza korespondencya berlińska, tycząca się towarzystwa kredytowego w tutejszéj Niemieckiéj Gazecie. Bez procesu Gazeta ta się nieobejdzie, a już stara się wycofać z brzydkiego swego położenia, tenże sam korespondent bowiem oświadcza w późniejszym liście, że żadnego radzcy a tém mniéj dyrektorów towarzystwa listem swym osobiście dotknąć nie miał zamiaru — ponieważ jednak radca towarzystwa niemiał zamiaru — ponieważ jednak radca towarzystwa niemoże być co innego jak osoba, przeto trudno na takiém tłómaczeniu poprzestać.

Znajomym już wam rezultat obrad komisyi edukacyjnéj Izby Iléj nad wnioskiem Cieszkowskiego, szkół się tyczącym. Żaden argument wniosku zbitym niezostał, a rezultat komisyi żaden, co do uchwały jaką Izbie proponuje; odrzuconem bowiem zostało przejście do porządku dziennego, co jest rzeczywistém odrzuceniem; niepolecenie przyjęcia ostatecznie uchwalone przez komissyą, jest formą całkiem parlamentarnie nieużywaną. Nieprzyszło więc do rezultatu: inaczéj być niemogło, tam gdzie w duszy każdego członka, walczyć musiało sumienie, uczucie słuszności, z racyą stanu.

Mowę deputowanego Stablewskiego, bardzo szybko i w dobrém tłumaczeniu dała nam Gazeta Księstwa, z czego się szczerze ucieszyliśmy. Ale o czém żadna gazeta niewspomniała, to o odpowiedzi pana Brüggemanna panu Stablewskiemu, a przecież w odpowiedzi téj mieści się niesłychanie ważne zeznanie w ustach tego pana, który mówił wprawdzie jako deputowany, ale jest przytém dyrektorem w ministeryum oświecenia; wyrzekł zaś: „Przyznaję, że zakłady edukacyjne w częściach kraju dawniéj polskich, wcale nie czynią Prusom zaszczytu“— mimo tego trudno się spodziewać, aby wniosek pana Cieszkowskiego, choćby jeszcze miał przyjść do obrad publicznych, przyjętym został.

Wiedeń 9 maja.

ω N. Pan wraca dziś z polowania. Król belgijski ma przybyć jutro wieczorem, wysiądzie w pomieszkaniu swojego posła hr. O'Sulivan, lecz zapewne przyjmie późniéj już przygotowany dla siebie apartament w pałacu cesarskim. Książe Albert saski zabawi tu do końca tego miesiąca. Ślub jego z księżniczką Wazą odbędzie się 19go p. miesiąca.

Sprawa sekwestru wychodźców lombardzkich zakończyłaby się oddaniem tych dóbr i nawet pozwoleniem powrotu do Austryi tym, którzy nie są naturalizowani, gdyby wychodźcy chcieli zrobić tylko krok pierwszy na drodze prośby. Ten sposób widzenia i w ogólności duch pojednania i łagodności przemaga coraz więcéj w polityce osób otaczających N. Pana. Lecz ze strony wychodźców, i rządu piemonckiego nic dotąd nie zaszło, coby tym szlachetnym usposobieniom odpowiedniém było.

Kwestya wprowadzenia języka niemieckiego na język urzędowy w Kroacyi popierana przez ministeryum sprawiedliwości i przewotowana w Radzie Państwa na korzyść języka narodowego, zostaje w téj chwili pod sądem N. Pana. Na jaką stronę rozstrzygnioną zostanie, nie wiadomo. Ci co znają Kroacyą twierdzą, iż uczucie fanatyczne narodowości boleśnie byłoby dotkniętem, gdyby decyzya padła przeciw językowi narodowemu.

Zapowiedziany wczoraj na Praterze pierwszy fajerwerk utopił się w ulewnym deszczem. Dziś ranek był bardzo zimny, lecz dzień dość pogodny i ciepły.

Przegląd Polityczny.

Król belgijski miał wyjechać w poniedziałek z Berlina, zabawić jeden dzień w Wrocławiu i udać się w dalszą podróż do Wiednia. Dzienniki angielskie przypisują téj podróży cele polityczne a *Morning-Chronicle* mówi, że ją spowodowała jakaś nota rządu francuzkiego w nader ostrym tonie zredagowana; tak, iż rząd belgijski stara się o bliższe ze wschodniemi państwami stosunki. Król pruski wyjeżdża do Wiednia 18go, skąd 25 b. m. powrócić zamyśla.

Izba wyższa w Berlinie przyjęła w drugiem głosowaniu zniesienie § 105 ustawy konstytucyjnéj ze zmianą przyjętą w Izbie niższéj, a następnie ordynacyi miejskiéj dla wschodnich prowincyj i dla Westfalii, i jak już donieśliśmy wczoraj, prawo o opodatkowaniu kolei żelaznych. Budżet zupełnie przyjęty w Izbie niższéj; przy czem minister skarbu oświadczył, iż niedobór lat 1852 i 1853 w zupełności pokryty został.

— Rada związkowa szwajcarska odmówiła żądaniu Austryi mającemu na celu sprawowanie policyi cudzoziemców z pomocą rządu austryackiego, i zastrzegła sobie samoistne rozstrzyganie względem wychodźców; przy czém zapowiedziała reformę tessyńskiego prawa o cudzoziemcach. Rada zażądała ponownie zniesienia zamknięcia granicy i przywrócenia przyjaznych stosunków.

— Królowa grecka przybyła z orszakiem swoim do Tryestu.

— Wieść niesie, że flota angielska śródziemna opuści wkrótce Maltę i na pobliskich wodach krążyć będzie.

— Sardyński minister wojny wniósł do sejmu projekt o rekrutacyi 10,000 ludzi corocznie.

— Zdaje się rzeczą niewątpliwą, że sesya Ciała prawodawczego francuzkiego przedłużona będzie na dwa tygodnie. Prócz bowiem oświadczenia prezesa Izby p. Billault, również dziennik *Pays*, odbierający zwykle urzędowe komunikacye, z upewnieniem mówi o tém przedłużeniu. Jakoż trudno przypuścić, aby Ciało prawodawcze zdołało w ciągu pięciu posiedzeń rozebrać ważne projekta do praw, które obok budżetu pozostają mu jeszcze do załatwienia.

Zresztą Ciało prawodawcze zaczyna wychodzić z dotychczasowego odrętwienia, i coraz więcéj budzi się w niém uczucie własnéj godności. Ciekawe są z tego względu podane przez dziennik *Indépendance* szczegóły o raporcie deputowanego Schneider, sprawozdawcy komisyi budżetowéj. Raport ten, w którym sprawozdawca wychwala na wstępie Senatus-konsult z dnia 25 grudnia, ograniczający atrybucye Zgromadzenia, powszechną wywołał niechęć, i nietylko dotyczący ustęp został odrzucony, ale nadto przyjęto do raportu wzmiankę, o poprawce p. Montalemberta przeciwko dekretom konfiskacyjnym wymierzonéj.

Projektowane przez rząd przywrócenie kary śmierci za zbrodnie polityczne, doszedłszy do publicznéj wiadomości w Paryżu, przykre sprawiło wrażenie.

— Na piątkowém posiedzeniu Izby niższéj angielskiéj, przyszła znowu na stół podniesiona przez p. Duffy kwestya przekupstwa irlandzkich deputowanych, ale Izba wśród powszechnego śmiechu przeszła do porządku dziennego. Następnie wniosek o ograniczenie podatku od dochodów na samą tylko Anglią, odrzucony został większością 286 głosów przeciwko 61.

Lwów 7 maja. Z nadesłanych wykazów urzędowych okazuje się, że wprawdzie z początkiem zeszłego miesiąca wydarzyły się jeszcze 3 nowe wypadki cholery w Pysznicy, a 4 w Jastkowicach w okolicy nadwiślańskiéj obwodu rzeszowskiego, według ostatnich jednak raportów ani w wspomnionych 2ch, ani dawniéj tą chorobą dotkniętych miejscach Ulanowie i Grębowie nie pozostał żaden chory na cholerę i choroba ta nie pojawiła się w żadnem innem miejscu kraju naszego.

Wiedeń 9 maja. Dzienniki wiedeńskie piszą: Z Medyolanu donoszą, że misya hr. Rechberga najlepsze uczyniła wrażenie na większéj części mieszkańców, albowiem i zapewne słusznie spodziewają się szybkiego postępu reorganizacyi lombardzko-weneckiego królestwa z uwzględnieniem intellektualnych, moralnych i materyalnych interesów narodowych; bowiem komisya zajmie się nietylko utrzymaniem *status quo*, ale zarazem starać się będzie o moralne wcielenie tego co zachowane, do całości.

— *Austrya* pisze, że z zagranicznych dzienników przeszła wiadomość do krajowych, iż rząd zajmuje się założeniem ubocznéj kolei z Adelsberg do Fiume, a w skutku tego główna kolej do Tryestu z powodu większych trudności później będzie wykończoną. Wiadomość ta jest bezzasadną, owszem kolej z Lublany do Tryestu prowadzona jest z największym pośpiechem i użyciem wszystkich potrzebnych kosztów pieniężnych. Lubo pożądaną byłoby rzeczą połączyć Fiume z główną linią wiedeńsko-tryestską, wszakże nastąpić to może dopiero po wykończeniu tamtéj jako łączącéj pierwszy port monarchii ze stolicą.

— *Gaz. poczt. frankf.* pisze z Wiednia o pobycie księcia Daniela Czarnogórskiego: Cokolwiek zagraniczne i tutejsze dzienniki o znaczeniu tego pobytu donosiły, jest więcéj niż przypuszczeniem. Mniemają, że gabinet tutejszy zamierza uznać niepodległość Czarnogóry, tak jak to Rosya uczyniła. Zasada któréj się rząd nasz trzyma we wszystkich stosunkach dyplomatycznych i prawa narodów dotyczących, pominięta tu z uwagi została. Ścieśnienie praw zwierzchnictwa obcych państw, leży po za obrębem zasad Austryi, która się trzyma pisanych traktatów lub przynajmniéj długoletniego niezaprzeczonego stanu rzeczy. Z tego ostatniego względu, jak również, że Austrya nie chciała dłużéj znosić, aby chrześciański lud ulegał barbarzyńskiemu jarzmu, nastąpiła misya hr. Leiningena do Carogrodu. Ile Czarnogóra posiadała swobód i niepodległości aż dotąd, tyle będzie jéj nadal przez Austryą zagwarantowane, co bynajmniéj niepozbawia sułtana prawa zwierzchnictwa nad nią, jak to się ma z Serbią, Mołdawią i Wołoszczyzną. Mogę z resztą zapewnić z wiarogodnego źródła, iż bajką jest jakoby Rosya ofiarowała milion rubli na urządzenie Czarnogóry, a nawet krążąca oddawna wieść o uznaniu niepodległości kraju tego przez Rosyę, nie ma dotąd poparcia na drodze dyplomatycznéj.

Anglia.

Londyn 5 maja. Liczna deputacya stowarzyszenia powszechnego pokoju, z Londynu i Manchester, przedstawiła się wczoraj sekretarzowi stanu spraw zagr. lordowi Clarendon, chcąc mu przedłożyć kilka zapowiedzianych dawniéj propozycyj. Na czele deputacyi znajdowali się członkowie parlamentu Hume, Cobden, Ewart i Bell; przyłączyło się do niéj kilkunastu kupców i fabrykantów. P. Cobden doręczył ministrowi memoryał o stosunkach Anglii ze Stanami zjednoczonemi. Gdy w téj chwili toczą się właśnie ważne układy między dwoma temi państwami, przeto memoryał wnosi, aby do każdego zawierającego się traktatu przyjętą została klauzula, mocą któréj kontraktujące narody zobowiązałyby się, wyniknąć mogących sporów nierozstrzygać siłą oręża, ale raczéj drogą polubownego sądu załatwiać. Plan ten, mówi memoryał, niejest wcale utopią, dowodem tego sympatya, jaką po tamtéj stronie Oceanu znajduje; senat i władza wykonawcza Stanów Zjednoczonych oświadczyły, że chętnie stypulacyą tego rodzaju potwierdzą, jeżli tylko rząd angielski na nią się zgodzi.

Lord Clarendon oświadczył, że to niejest tajemnicą, że rząd bardzo ważne układy rozpoczął, i wynurzył nadzieję, że takowe pociągną za sobą przyjaźniejsze i pomyślniejsze przekształcenie stosunków między W. Brytanią a północną Ameryką; nikt zapewne z obecnych niepragnie więcéj pokoju jak on, a nawet wielka odpowiedzialność jaka na nim ciąży, posłużyć może za rękojmię, że mu jeszcze więcéj na nim zależy, niż komukolwiek bądź. Ale zachodzi pytanie, jakie są najskuteczniejsze środki do utrzymania pokoju. Pisane zobowiązania, mniéj mają wagi aniżeli duch czasu, i większa zawisłość rządów od zdrowego rozsądku i uczucia słuszności ludów. Wszakże każdy to widzi, jak w naszych czasach kwestye, które kiedyindziéj byłyby niechybnie sprowadziły wojnę, załatwiają się bez żadnych złych następstw; a każdy dalszy dzień pokoju, czyni wojnę mniéj prawdopodobną.— P. Hume zwraca uwagę ministra, że jeżli polubowne załatwienie międzynarodowych sporów nieraz już było praktykowane, to przyjęcie do traktatów proponowanéj klauzuli o tyle byłoby nieoszacowaném, iżby świadczyło o duchu rządu i dotychczasową praktykę na stałéj oparłoby zasadzie. — Wszakże lord Clarendon uważa propozycyą stowarzyszenia za nazbyt nową, aby mógł obiecywać coś więcéj, jak wzięcie jéj pod dojrzałą rozwagę. Gdy zaś p. Cobden powtórnie przytoczył fakt, że zagraniczny komitet w Washingtonie złożył już senatowi raport przychylny klauzuli pokoju, minister prosił go o udzielenie mu dotyczącego dokumentu. P. Cobden obiecał go przysłać lordowi, i deputacya rozeszła się.

Zobaczmy co pisze *Times* o tém posłuchaniu: „Wszystko co dobre, z trudnością się osiąga, wszystko co z łatwością przychodzi zwykle niewiele warto. Idziemy jeszcze daléj, i utrzymujemy, że człowiek który sobie wyobraża, że coś cudownie wielkiego czyni, gdy przez półgodziny prawi naukę moralną któréj się na pamięć nauczył, albo nieszczęście przynosi, albo przynajmniéj śmiesznością się okrywa. Wydaje nam się to nader łatwym i tanim środkiem zyskania sobie popularności, aby obcesem wpaść na

ministra spraw zagranicznych z prośbą, aby raz na zawsze rozlał olej na fale narodowego uczucia i wojnie na zawsze koniec położył. Łatwo pojmujemy, że Stany Zjednoczone piękną ową klauzulę przyjąć mogą i robić sobie z tego wielką zasługę, co nieprzeszkadza wcale, że ciągle marzą o rozszerzeniu swych granic i opanowaniu świata. Ale wojny rzadko kiedy wywięzują się z zaprzeczanych traktatów; powstają one raczéj z całkiem nowych, żadnym traktatem nieprzewidzianych wypadków, z nagłych wybuchów indywidualnéj lub narodowéj namiętności; i tysiąca innych, trudnych do zdefiniowania żywiołów. Względem handlu, żeglugi lub rybołostwa możemy się na drodze układów pogodzić, ale gdy chodzi o naszą narodową wielkość, wtedy o cudzą radę niepytamy się. Czyż Anglia wejdzie kiedy w układy o swoje wschodnio-indyjskie panowanie, lub australskie kolonie? Jak są rzeczy, które człowiek bezpośrednio ze Stwórcą swoim załatwia, tak też są wielkie kwestye, losów narodu dotyczące, w których żaden wielki naród obcéj interwencyi nieścierpi.“

— Ogłoszone świeżo sprawozdanie handlowe wywozu i przywozu w z. m. marcu, bardzo pomyślne przedstawia rezultata. Dowóz wszystkich ważnych artykułów, mianowicie zboża, mąki, owoców itp. wzrósł znacznie, z czego wnosić można, że i dobry byt masy ludu wzrastać nie przestaje. Jeszcze więcéj podniósł się dowóz towarów kolonialnych: kawy, cukru, kakao, tudzież skór, wełny, jedwabiu, bawełny itd. Każdy okręt przybywający z Australii — a przybyło ich więcéj, aniżeli się w obecnych stosunkach przy wielkim braku majtków spodziewać było można — przywozi znaczne transporta wełny i przyczynia się do zaspokojenia powszechnéj obawy, aby produkcyjna zdolność najbogatszych pod względem chodowli owiec kolonij W. Brytanii, w skutku odkrycia min złota, śmiertelnego nieodebrała ciosu. Co się tyczy wywozu, ten jeszcze więcéj podniósł się, aniżeli przywóz: wartość jego wynosiła o 1,486,800 fs. więcéj, aniżeli w odpowiednim miesiącu roku 1852. Wywóz z całego pierwszego kwartału b. r. przenosi o 3,816,000 fs. (około 150 milionów złp.) wartość wywozu w tym samym peryodzie 1852.

— W tych dniach, mają się rozpocząć przy sprzyjającéj pogodzie roboty, około podmorskiego telegrafu mającego połączyć Dover z Ostendą. Lina z guttaperki, zawierająca w sobie sześć odosobnionych drutów, już jest gotowa i ma 70 mil angielskich długości (około 14 mil jeogr.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 maja. Donosiliśmy dawniéj o projekcie założenia kassy oszczędności w Krakowie, z powodu iż istniejący pod tą nazwą instytut nie odpowiada w całéj obszerności przeznaczeniu swemu i nie nastręcza wszystkich tych korzyści jakie mogą być do zakładu tego rodzaju przywiązane. Aby zaś tymczasowo obecną kassę oszczędności zachować od wcielenia jéj do kassy oszczędności lwowskiéj, coby mogło stanowić przeszkodę założenia potem projektowanéj tu kassy oszczędności, Rada miasta Krakowa stara się o przyznanie jéj zarządu teraźniejszéj instytucyi pod gwarancyą gminy, i zarazem o pozostawienie nadal kassie kapitału zakładowego 6000 złp. udzielonego jéj z Bractwa Miłosierdzia.

— Szkoła wydziałowa przeniesioną będzie na ulicę Bracką do domu p. bar. Larysza po odbudowaniu takowego, i w tym celu zawarty został z właścicielem kontrakt najmu części domu tego na lat 10.

— Teraz dopiero gdy śniegi w górach w części poopadały, dochodzą szczegóły niesłychanéj zamieci w podgórskich obwodach. Zaspy w kwietniu były tak wielkie, że wioski niektóre wyraźnie po szczyt dachów stały pod śniegami, i tylko natężonym usiłowaniom zwierzchności zawdzięczać mogą mieszkańcy, że im poprzebijano ulice do domów. W Bocheńskim obwodzie d 9 kwietnia poszło 3 dziewcząt: Jadwiga Kuś, Regina Trzeciak i Katarzyna Galia z Wągłówki włości klucza Wiśniowskiego ze zbożem do młyna tuż za wsią, nazajutrz z powrotem napadła ich zamieć śnieżna, że same siebie nie widziały, straciły ślad do wsi, i każda z osobna się zabłąkała. Zwierzchność miejscowa dowiedziawszy się, szukała ich przeszło tydzień cały, i dopiero d. 27go kwietnia odgrzebano 18letnią Katarzynę Galię w śniegach zatopioną — zaś Regina i Jadwiga wróciły dnia tego samego, ale aż z Sandeckiego, dokąd same nie wiedząc zapędziły się i tam w jakiejś chatce schronienie znalazły. (G. L.)

— W Ołpiniach obw. Jasielskim podpaliła (7 marca) rodzona siostra Marya F. dom bratu Wojciechowi F. mszcząc się, że zabrał całą ojcowiznę w spadku a ją z domu wypędził. Zawdzięczać ma F. usilności samego dziedzica téj wioski, że zupełnéj straty nie poniósł i tylko mu się dach spalił. Na pierwszy znak stanął sam z całą służbą dworską W. Karol Rogawski dziedzic téj włości w pomoc, i uratował od nieszczęścia. (G. L.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 10 maja. Dowóz zboża na targ dzisiejszy większy nieco niż ostatnim razem; w ogóle 1500 do 1800 korcy wszystkiego wystawiono na sprzedaż, ale kupujących zaledwie na trzecią część tego zapasu i to miejscowych tylko; zatém ruch handlowy był słaby i miał się ku spadkowi cen. Z początku płacono wyborowe ziarno: żyto na $7^3/_4$ złr., pszenica do $9^1/_2$ złr., jęczmień do $6^1/_2$ a nawet $6^5/_8$ złr. W końcu wszelako sprzedaż ustała, a gatunki pośledniejsze spadły mocno, tak, że płacono takowe: pszenicę $8^1/_4$, żyto $6^3/_4$, jęczmień $5^1/_2$, tj. ceny najniższe pośledniéj gatunków. Zapasy są jeszcze znaczne, mianowicie kupna umówione dochodzą do kilkunastu tysięcy korcy, przeto między spekulantów padł dziś popłoch niezmierny; zwłaszcza, że skoro roboty się w polach skończą, dowóz wypadnie niezmiernie jeszcze znaczny.

CENY ZBOZA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 10go maja 1853 roku.	I. Gatunek. od złr	kr	do złr	kr	II. Gatunek. od złr	kr	do złr	kr	III. Gatun. od złr	kr	do złr	kr
Korzec pszenicy	—	—	8	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ jaréj do siewu	—	—	9	45	—	—	9	15	—	—	—	—
„ żyta	—	—	7	30	—	—	7	15	—	—	7	—
„ jęczmienia	—	—	6	15	—	—	6	—	—	—	5	30
„ owsa rychliku do siewu	—	—	4	30	4	15	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	9	30	—	—	9	15	—	—	9	—
„ jagieł	—	—	12	30	—	—	11	30	—	—	—	—
„ koniczyny białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	8	30	—	—	8	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	4	45	—	—	4	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	7	30	—	—	6	30	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	4	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakows.	—	—	1	7½	—	—	1	—	—	—	55½	
„ słomy „	—	—	1	15	—	—	1	—	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą	—	—	2	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „	—	—	1	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow.	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	—	30	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	—	52	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	15	—	—	1	7½	—	—	1	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	4	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wielogrochu	—	—	12	—	—	—	11	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	46	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki tatarczanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego,
Delegowani Obywatele: Kommisarz Targ.
Łukasz Szmorliński. *Teofil Wesper.*
Tomasz Święcicki. *Siermontowski* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 11go maja.* Metaliki 5-proc $94^3/_4$. — Metaliki $4^1/_2$-proc. $85^7/_{16}$. — Metaliki 4-proc. $76^1/_2$. — 4-proc. z 1850 r. 93 — $3^1/_2$-proc. 48. — 1-proc. $19^1/_2$ z ciągn. z 1830 r. 250 $307^7/_8$. — Augsburg 108. — Londyn 10 kr. 37. — Paryż $127^7/_8$. — Akcye Bankowe 1464. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97^7/_{16}$ B. $116^1/_2$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 11go maja. Banknoty austryac. żądają 98, płacą $97^2/_3$. — Pruski kurant ż. 103, pł. $102^3/_4$. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. $104^3/_4$ pł. $104^1/_4$. Cwancygiery stare ż. $103^3/_4$ pł. $103^1/_2$. — Imperyały ż. 34 9, pł. 34 4. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 8, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 20, pł. 33 12. — Listy Zastawne polskie żądają 102 pł. $101^2/_3$. — Listy Zastawne galic. ż. $94^1/_2$ pł. 94.

Kurs lwowski z dnia 6go maja. Dukat holend. 4 złr. 58 kr. Dukat ces. 5 złr. 4 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 42 kr. — Rubel ros. 1 złr. 41 kr. — Talar pruski 1 złr. 34 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 15 kr. — Kura listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 91 złr. 50 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 10go maja. — Metaliki $94^5/_8$. — Nowa pożyczka. $85^7/_{16}$. — Akcye Banku wied. 1450. — Akcye kolei żel. sul. $228^3/_4$. — Agio od złota 13, od srebra $8^1/_8$.

Kurs wrocławski z dnia 10 maja. — Banknoty austryack. $95^1/_2$ ż. Banknoty polskie $98^1/_4$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $98^1/_4$ ż. — Listy zastawne poznań. $4^0/_0$ 105 ż., dto $3^1/_2{}^0/_0$ $97^3/_4$ d. — Kolej Krak.-górno-szląs. $94^1/_2$ ż.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

Mit Genehmigung des hohen k. k. Handels-Ministeriums vom 1ten d. M Z. 5860 E. werden auch im heurigen Sommer, wie es in den früheren Jahren der Fall war, an Sonn- und Feiertagen bei günstiger Witterung Spazierzüge zwischen Krakau und Krzeszowice eingeleitet werden.

Diese Züge gehen um 2 Uhr Nachmittags von Krakau ab, und kehren um 8 Uhr Abends von Krzeszowice zurück. Die Preise der Plätze sind für diese Spazierfahrten um die Hälfte ermässiget, so dass eine in Krakau gelösste Fahrkarte für die Fahrt nach Krzeszowice und zurück gilt.

Wenn es die Witterung gestattet, so wird am 15ten Maj l. J. d. i., am Pfingstsonntage, der erste Spazierzug verkehren.

Von der k. k. Betriebs-Direktion der östl. Staats-Eisenbahn.
Krakau am 5ten Mai 1853.

Ogłoszenie.

Za dozwoleniem Wysokiego c. k. Ministeryum handlu z dnia 1go t. m. do Nru 5860 zostaną i w tym roku, tak jak to w zeszłych latach miało miejsce, w niedziele i święta w dnie pogodne pociągi spacerowe między Krakowem i Krzeszowicami zaprowadzone.

Pociągi te odchodzić będą o godzinie 2giéj po południu z Krakowa, a napowrót z Krzeszowic o godzinie 8méj wieczór.

Cena miejsc dla tych pociągów spacerowych zniżoną została o połowę w ten sposób, że bilet w Krakowie kupiony, ważnym będzie dla jazdy do Krzeszowic i napowrót. Jeżeli pogoda dozwoli, to pierwszy pociąg spacerowy odejdzie 15go maja r. b., tj., pierwszego dnia Zielonych-Świątek.

Z c. k. Dyrekcyi kolei żelaznéj rządowéj wschodniéj.
Kraków dnia 5go maja 1853 r. (435-3)

(448) **W IMIENIU** (1-3)
Jego Cesarsko Królewsko Apostolskiéj Mości
CESARSKO KRÓL. TRYBUNAŁ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego
wydał następujący Wyrok:

Działo się w Krakowie w gmachu rządowym przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 położonym na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału W. Księstwa Krakowskiego dnia szóstego maja, tysiąc ośmset pięćdziesiątego trzeciego roku.

Wydział II.
obecni:
Brzeziński, sędzia prezydujący.
Lorentski } sędziowie.
Burzyński }
Widerakiewicz, pisarz.

(podpisano) Brzeziński. — Widerakiewicz.

W skutek podanéj przez Eliasza Spiegel do c. k. Trybunału w dniu 6 maja 1853 r. do N. 2757 D. T. prośby o ogłoszenie upadłości handlu Mojżesza Deutschera na Kazimierzu przy Krakowie w Gm. VI. pod L. 98 istniejącego i przestawieniu takowéj przez Sędziego sprawozdawcę.

C. K. Trybunał

zważywszy,

że podający Spiegel pokładanym Sola-Wekslem na dniu 4 lutego 1853 roku z terminem wypłaty za miesięcy trzy wystawionym, udowadnia, iż mu się należy od Mojżesza Deutscher handel pod L. 98 w Gm. VI. na Kazimierzu prowadzącego, kwota złr. 350; — zaś pokładanym protestem na dniu 6 b. m. i r. przez Notaryusza Strzelbickiego spisanym, dowodzi odmówienia zapłaty pomienionéj należytości w terminie oznaczonym, przeto

C. K. Trybunał

na zasadzie artykułu 437 i 441 Kodeksu Handlowego, upadłość handlu Mojżesza Deutschera z dniem dzisiejszym uznaje. Następnie wzywa c. k. Sąd Pokoju Okręgu II. o niezwłoczne przyłożenie pieczęci na majątku upadłego, a c. k. Dyrekcyą Policyi miasta Krakowa o przydanie straży osobie upadłego, Kommissarzem upadłości rzeczonéj z grona swego z. Sędziego Burzyńskiego wyznacza, zaś Kuratorami Adama Gołemberskiego adwokata i Jana Kosch kupca mianuje. Do wręczenia tego wyroku woźnego sądowego Huberta Władysława wyznacza.

Osądzono w I. Instancyi z egzekucyą tymczasową bez kaucyi.
(podpisano) J. Brzeziński. Widerakiewicz.

Zaleca i rozkazuje etc.
(podpisano) Brzeziński. — Widerakiewicz.

Za zgodność tego odpisu z oryginałem na stęplu złr. 1 mk. spisanym poświadcza
(L. S.) Pisarz c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego
Widerakiewicz.

Inseraty.

W SZWOSZOWICACH
z dniem 12go maja otwierają się
kąpiele siarczane
tak słynne ze swéj skuteczności. Traktyernia i inne wygody dla Szan. Publiczności przygotowane. (442-2-3)

Pomiędzy modelami do rolnictwa i gospodarstwa domowego, świeżo z Paryża do Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickich i naukowych nadesłanemi, znajdują się
pompki ogrodowe,
różnego kalibru i ceny, które służyć zarazem mogą do gaszenia pożaru. — Nadszedł również do Księgarni znaczny transport
obrazów Świętych i małych obrazków, z których najmniejsze ale kolorowane i z podpisami polskiemi sprzedają się po **cztery za 1 kr. mk.** — W sekcyi rolniczéj Wydawnictwa dzieł katolickich i naukowych, wyszła świeżo broszura z francuskiego p. Guénon, na język polski tłómaczona:
„O sposobie poznawania mleczności krów“,
książka ta z ryciną sprzedaje się tylko po kr. 6, a to, dla uczynienia jéj dla wszystkich warstw społeczeństwa przystępną. —
W końcu zawiadamia się Publiczność, iż Księgarnia obarczona massą obrazów i litografij paryskich, postanowiła dla kupujących aż do dnia 1go sierpnia znaczne czynić ustąpienia. (440-2-3)

(284) Feinsten rothen (9)
Kleesaamen
empfing, und empfiehlt zur Aussaat billigst
O. T. Winckler in Lemberg.
Comptoir Stadt, Wallgasse N. 374.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan barom. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
10	2	27" 5''' 094	+ 17° 0	4'''. 01	ppłzachodni słaby	pogoda z chmurami	przed połud. wicher ppłz o 1 krople dżdżu o 6 grzm, i deszcz wiecz. błyskaw. w nocy wich. pł. i deszcz	+18°0	+5°6
„	10	„ 5 342	+ 11° 6	4 68	zachodni „	pogoda			
11	6	„ 7 307	+ 9° 0	3 71	ppłzachodni „	pochmurno			

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOKOŁOWSKI. W DRUKARNI CZASU Zarządzca Drukarni.